

Głos Nauczycielski

ORGAN MINISTERSTWA OŚWIATY
I ZWIĄZKU ZAWODOWEGO NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Nr 36

WARSZAWA, 6 WRZEŚNIA 1953 R.

CENA 30 GR

Aby rośli na radość, na siłę i dumę naszej ojczyzny

Przemówienie Ministra Oświaty W. Jarosińskiego wygłoszone w dniu 1 września 1953 r.

DROGA MŁODZIEŻY,
PRZODOWNICY NAUKI, ZETEMPOW-
CY, HARCERZE, UCZNIOWIE WSZYST-
KICH SZKÓŁ!

Rozpoczynacie dziś nowy rok pracy — silniejsi, wypoczęci, zdrowi, dojrzałsi: o cały rok szkolny, wzbogaceni przeżyciami i doświadczeniami z okresu wakacyjnego. Wstępujecie w progi Waszych szkół z entuzjazmem i radością, z silną wolą i gorącym pragnieniem rzetelnej nauki. Zdajecie sobie sprawę z ważności zadań stojących przed Wami. Na Was, na młode pokolenie, leży nasza ojczyzna, od Was oczekujemy, że w szkole dobrze przygotujecie się do udziału w budownictwie socjalistycznym, do skutecznej walki o pokój i szczęście ojczyzny.

Zaledwie kilkanaście dni temu na festiwalu bukareszteńskim młodzież stu narodów świata manifestowała w Waszym także imieniu niezłomną wolę pokoju, gorące uczucia przyjaźni i solidarności w walce o wolność narodów, w walce o prawo do pracy, do nauki i do kulturalnego wypoczynku dla młodych.

W naszym kraju, w którym władzę sprawuje lud pracujący miast i wsi pod kierownictwem klasy robotniczej, prawa te zapewniła młodzieży Konstytucja. Dla Was państwo nasze wznosi corocznie nowe budynki szkolne i remontuje dawne, dla Was kształci i powiększa kadry nauczycieli, dla Was organizuje kolonie i obozy, pałace młodzieży i parki kultury. Dla Waszego użytku państwo wydaje corocznie miliony podręczników i pięknych książek, dla Was fabryki wytwarzają pomoce naukowe, sprzęt i przybory szkolne. Wszystkie dzieci w Polsce Ludowej korzystają z tego dorobku wytworzonego pracą całego narodu. Drzwi szkół stoją otworem dla wszystkich, dla dzieci i dla

Pomyślcie także, że w tym samym czasie, gdy wy wstapiliście w progi szkół pogodni i ufni, radośni i chętni do pracy, otoczeni troską i opieką całego społeczeństwa — miliony dzieci w krajach wyzyskiwanych przez kapitalistów są pozbawione nie tylko możliwości nauki, ale często chleba i dachu nad głową. Dzieci robotników francuskich, bohaterów brojących w długotrwałym strajku swych praw do pracy i do pokoju, dzielą z rodzicami niedostatek, niepewność jutra i doznają na równi z dorosłymi przesładowań ze strony zaprzędanego imperialistom rządów. Dzieci Wietnamu i Kenii w każdej chwili narażone są na utratę życia. Dzieci Murzynów w Ameryce znoszą upokarzające prześladowania, nędzę i głód.

Jest jeszcze wiele niesprawiedliwości i krzywd, jest jeszcze wiele krajów, w których nie praca i wartość człowieka, lecz chciwy zysk kapitału decyduje o losach ludzkich. Ale siły obozu postępu i pokoju wzrastają z każdym dniem i skupione wokół Związku Radzieckiego odnoszą zwycięstwa, które napelniają radością miliony ludzi na całym świecie. Oto po raz pierwszy od trzech lat tak bliskie Waszemu sercom dzieci bohaterów i zwyciężonej Korei zaznały radości pokoju, po raz pierwszy od trzech lat zasiadają do nauki nie drżąc przed grozą bomb, nie lękając się o losy rodziców, braci i sióstr. Wbrew woli chciwych, drapieżnych, zbrodniczych imperialistów zatriumfowała idea pokoju. W nieustępliwych walce rosną i zwiększają się siły obozu pokoju, pod trzymając nadzieje walczących o sprawiedliwość na całym świecie.

Każdy z Was chce wziąć udział w tej toczącej się na świecie walce o pokój, dobro i prawdę, o sprawiedliwość i pracę, o piękno i godność życia ludzkiego. Pragnienie to wynika z gorącej miłości Waszych młodych serc ku swemu krajowi, ku naszej rozkwitającej ojczyźnie ludowej.

Ale nie tylko pragniecie wziąć udział w walce o pokój i szczęście ojczyzny.

Bierzecie w niej udział. Bierzecie — jeżeli rzetelnie i uczciwie wypełniacie obowiązki na Was włożone, jeżeli wytrwale i uparcie zdobywacie wiedzę. Wiedzę, która uczy Was rozumieć to, co się dzieje na świecie, i wskazuje, jak świat zmienić na lepsze, jak opanować dla dobra ludzi przyrodę, jak sprawiedliwie ułożyć między ludźmi stosunki.

Bierzecie w niej udział — walcząc codziennie i nieustępliwie z trudnościami i własną słabością, z wygodnictwem lub lenistwem, które Wam w zdobywaniu wiedzy przeszkadza. Bierzecie w niej udział, jeśli pomagacie w pracy kolegom, jeśli szanujecie rodziców i nauczycieli, jeśli kochacie własną szkołę i troszczycie się o to, by w niej panował ład, czystość, porządek, jeśli wykonujecie prace społeczne użyteczne dla Waszej wsi, Waszego miasteczka czy miasta, dla Waszego kraju.

Bierzecie udział w tej walce, jeśli kontrolujecie i krytycznie oceniacie zachowanie się Wasze w szkole i poza szkołą, jeśli postępujecie tak, że klasa, organizacja młodzieżowa, nauczyciele i rodzice mogą z radością i dumą ocenić każdy Wasz krok.

Bierzecie w niej udział, jeśli przekuwacie gorące i szlachetne uczucia patriotyczne na codzienny wytrwały wysiłek świadomego, zdyscyplinowanego, rozumnego ucznia, który zdaje sobie sprawę, że dziś uczy się po to, by jutro budować i bronić zdobyty swego kraju.

A budować i bronić można jedynie w oparciu o rzetelną i gruntowną wiedzę. Zdobywanie więc rzetelnej i gruntownej wiedzy, świadome kształtowanie szlachetnego i silnego charakteru, umiejętności życia w zespole kolegów i poczucie odpowiedzialności za pracę i postępowanie tego zespołu — oto jak na codzień ma być rozumiany i realizowany Wasz patriotyzm. Uczcie się oceniać patriotyzm według pracy i jej wyników, gdyż ten, kto naprawdę kocha ojczyznę, potrafi jej czynem służyć, a nie słowami.

Wasze wysiłki i osiągnięcia śledzimy z troską i uwagą. Radość przynoszą nam Wasze oceny bardzo dobre i dobre, z niepokojem analizujemy przyczyny ocen niedostatecznych. Starannie sprawdzamy poziom Waszej wiedzy i badamy opinię społeczeństwa o Waszym zachowaniu. Tegoroczne egzaminy promocyjne, końcowe i maturalne były dowodem, że wiele szkół osiągnęło wysoki poziom nauki, ale wykazały też i braki, których nie można poprawić bez Waszego udziału, bez Waszego wysiłku, bez Waszej starannej i wytrwałej pracy. W szczególności musicie w tym roku osiągnąć lepsze wyniki z języka polskiego, zwłaszcza z gramatyki i ortografii. Język ojczysty jest podstawowym przedmiotem nauczania. Nie można prawidłowo rozumować, nie można osiągnąć naprawdę wysokiego stopnia wiedzy w zakresie wszystkich przedmiotów nauczania, nie można osiągnąć wysokiego stopnia rozwoju umysłowego i poziomu kulturalnego bez doskonałego opanowania języka ojczystego. Prawidłowo wyrażać się, jasno i popraw-

nie pisać, dużo czytać, znać literaturę i rozumieć zjawiska języka ojczystego — to podstawowy, zasadniczy obowiązek każdego ucznia-patrioty w polskiej szkole. Egzaminy, które Was z wiosną czekają, będą sprawdzianem, jak wypełniście ten obowiązek, jak opanowaliście język ojczysty i wszystkie przedmioty nauczania wchodzące w zakres programów.

Polska Ludowa otacza Was miłością, pragnie Waszego szczęścia i dlatego też

wiele od Was wymaga. Nie wątpię, że wypełnicie z honorem Wasze patriotyczne obowiązki.

Zyczę Wam, by ten nowy rok pracy był rokiem dużych osiągnięć i radości z wypełnionych zadań.

Zyczę Wam, abyście pracą swą i postępowaniem zasłużyli na tę miłość, którą darzy Was cały kraj, byście rośli i dojrzewali na radość, na siłę i dumę naszej ojczyzny.

Sprawa odsiewu

Przez cały czas trwania narady, ciągnącej się tego upalnego wieczoru już od kilku godzin, ani razu nie padło żadne słowo i górne słowo. Język tych kilkunastu najbliższych współpracowników, których Minister zwołał na kolejne posiedzenie kolegium, był prosty, chwila wydawał się twardy, ostry, kanciasty. Na próżno bowiem szukałbyś u Lindego, Karłowicza, Szobera czy Orgelbranda sensu takich słów, jak odsiew, odpad, odróżnienie, odpad miedzyroczny, odpad roczny. Dla milionów ludzi słowa te brzmią obco, ale u tych kilkunastu zebranych w gabinecie Ministra budzą niepokój, dla nich są one zastanawiające.

NIEPOKOJĄCA LICZBA

Przed nami lista tytułowana „odsiew średniroczny”. Jan Kluska, uczeń klasy III szkoły wiejskiej w Jastrzębniku, gmina Muszyna, przerwał naukę w ciągu roku; Ryszard Suchy, lat 13, nie ukończył klasy IV, nie chodzi do szkoły; Leokadia Kochano, uczennica klasy VII, urodzona w 1938 r., przerwała naukę, przebywała w domu; Antoni Żmudziński, urodzony w 1938 r., uczeń klasy V szkoły nr 101 w Łodzi, przerwał naukę... Długa jest lista tych, którzy rozpoczęli naukę we wrześniu, jednak nie dotarli do czerwca i odpadli w ciągu roku szkolnego. Ale jeszcze kilkakrotnie większy jest wykaz dziecięcych i chłopców w całym kraju, którzy wprawdzie dotarli do końca wakacji w szkole, lecz nie pojawili się w następnym roku szkolnym, aby kontynuować naukę w klasie wyżej. Ci stanowią w języku statystów „odsiew międzyroczny”.

Kiedy szef planowania referował te sprawy, przetarł okulary, jeszcze raz sięgnął do tablicy statystycznych i — jakby nie wierząc liczbom, które sam tykołkrotnie wnikliwie badał — ponownie odczytał, niestety, te same, niepokojące liczby. Odsiew całoroczny wynosił w roku 1951/52 ponad 183 000 uczniów, co stanowi 5,8 proc. młodzieży uczęszczającej do szkół podstawowych.

Minister i jego doradcy uważnie przyglądali się tablicom i materiałom opracowanym przez Departament Planowania. Zestawienia statystyczne mówią wyraźnie, że odsiew uczniów w szkołach podstawowych w porównaniu z latami 1945 i 1946 nieustannie maleje, że obejmuje przeważnie dzieci przerosnięte, że jest on zresztą wielokrotnie niższy od odsiewu w szkołach Polski kapitalistycznej, oczywiście, nie licząc ponadto miliona dzieci w wieku szkolnym, dla których w ogóle nie było miejsca w przedwzrostowej szkole podstawowej. Ale chwila ulgi, wywołana tymi optymistycznymi spostrzeżeniami, trwa krótko i nie przeradza się w samopuszkojenie. Wysoki odpad plus milion dzieci poza szkołą w latach przedwojennych był wyrazem świadomej, antyludowej polityki oświatowej — to jest zrozumiałe. Ale czym tłumaczyć się ta niepokojąca liczba odsiewu 183 000 dzieci w Polsce Ludowej, która stworzyła realne warunki dla pełnego urzeczywistnienia powszechności nauczania? Czy tłumaczyć, że poważna liczba dzieci opuszcza szkołę przed ukończeniem klasy VII? Jakże są istotne przyczyny wymogu w realizacji powszechności nauczania, tej wielkiej zdobyczy ludu pracującego, zagwarantowanej naszą Konstytucją?

PRZYZNANY ODSIEW

Członkowie kolegium Ministerstwa Oświaty zajęli się na swej wielogodzinnej naradzie skrupulatną analizą przyczyn odsiewu w naszych obecnych warunkach. Liczbę wykazują widoczna zależność odsiewu w szkolnictwie podstawowym od wieku ucznia. Po prostu — im starsze mamy dzieci w szkole, tym łatwiej odpadać one ze szkoły. Wśród dzieci najmłodszych (lat 7-10) w ogóle nie notujemy odsiewu. Natomiast opuszczają szkołę przed

jej ukończeniem dzieci starsze, zwłaszcza te, które już przekroczyły wiek obowiązku szkolnego. W roku 1951/52 odsiew obejmował głównie dzieci powyżej lat 13.

Jeżeli zestawimy odsiew roczny uczniów w szkołach podstawowych według klas, to okazuje się, że w roku 1951/52 już w klasie III przeciętnie odpadało 3,8 proc. dzieci, w klasie IV — 7,8 proc. Krytyczne pod tym względem są klasy V (11,2 proc.) i VI (11,5 proc.), co oznacza, że poważna liczba dzieci (przeważnie przerosniętych), które doszły do klasy V, odpadały ze szkoły.

Obydwie te zależności odsiewu od wieku ucznia i od klasy wiązały się ściśle ze zjawiskiem drugoroczności. Przyczyną „starzenia się” uczniów w szkole, w stosunku do wieku przewidzianego w danej klasie, jest drugoroczność. Najwyższy procent drugoroczności, tak samo jak najwyższy procent odsiewu, przypada również na klasy IV, V i VI. Statystyka wykazuje, że im wyższa jest drugoroczność w danym województwie, tym wyższy jest odsiew. Zależność odsiewu od drugoroczności jest więc zupełna i potwierdza się podczas badania poszczególnych faktów w terenie. Liczne wypowiedzi rodziców i uczniów świadczą o tym, że przerwanie nauki nastąpiło wskutek niepromowania do klasy wyżej.

Dalsza analiza danych statystycznych i materiałów sprawozdawczych pozwala stwierdzić również, że na drugoroczność, a w konsekwencji na wysokość odsiewu szkolnego poważny wpływ wywiera odległość miejsc zamieszkania dziecka od szkoły. Istnieje także zależność odsiewu od stopnia organizacyjnego szkół. W szkołach niżej zorganizowanych odsiew jest wyższy. Jest to zupełnie zrozumiałe, gdyż uczniowie np. po ukończeniu szkoły o 1 nauczycielu nie zawsze idą do szkoły zbiorczej, siedmioklasowej. Badania przeprowadzone w terenie wskazują również, że jedną z przyczyn odsiewu jest zatrudnienie uczniów (przerosniętych) w gospodarstwie rolnym lub w innych zawodach. W badaniach szkół dla pewnej liczby dzieci opuszczających szkołę przed jej ukończeniem podano jako przyczynę pracę zarobkową lub pracę w gospodarstwie ojca. Są to niekiedy również dzieci w wieku obowiązku szkolnego.

DRUGOROCZNOŚĆ WROGIEM NR 1

W tym całym łańcuchu wzajemnie warunkujących się przyczyn trzeba uchwycić główne ogniwo, podstawową przyczynę, której zbadanie i pokonanie umożliwiłoby ostateczne zwalczenie odsiewu w szkołach podstawowych. Jasne, że ta podstawowa przyczyna jest, jak widzieliśmy, drugoroczność. A zatem przeciwdziałanie odsiewowi sprowadza się do całkowitego zagadnienia pedagogicznego w szkole, do zdecydowanej walki z drugorocznością.

Jeśli przetłumaczyć to bojowe zadanie na język praktyki szkolnej, oznacza to przede wszystkim konieczność podniesienia poziomu pracy dydaktycznej — wychowawczej szkół. W szczególności trzeba wytworzyć w szkole taką atmosferę, ażeby przeciwdziałać zniechęceniu uczniów, zwłaszcza mniej zdolnych i przerosniętych, a z tych lub innych powodów opóźnionych w nauce. Systematyczna opieka nad uczniem słabym, życiowe i nieustanne mobilizowanie go do pokonania trudności, organizowanie pomocy ze strony kolektywu szkolnego i rodziców jest podstawowym zabiegiem profilaktycznym przeciwko drugoroczności i „starzeniu się” uczniów, a w konsekwencji przeciwko odsiewowi.

ANI JEDNO DZIECKO POZA SZKOŁĄ

Trzeba, aby wszyscy kierownicy szkół i wychowawcy klasowi nauczyli się dostrzegać nie tylko w każdym wypadku drugoroczności, ale także w każdym zjawisku złej frekwencji uczniów, w przeciągającej się chorobie dziecka, w zmniejszającym się składzie klas, zwłaszcza piątych i szóstych, w oporach nie uświadomionych lub mających trudne warunki rodziców, odmawiających posyłania dzieci do szkoły — alarmującą groźbę odsiewu. Nauczyciele i rodzice poszczególnych dzieci, które odpadają w tej lub innej klasie czy szkole, nie zdają sobie oczywiście sprawy, że z tych sporadycznych jednostek składa się owa liczba 183 000.

Rady narodowe i wydziały oświaty winny zrozumieć, że problem odsiewu nie sprowadza się wyłącznie do dzieci w wieku obowiązku szkolnego. Oczywiście, po odliczeniu z ogólnej liczby odsiewu uczniów powyżej lat 13 zjawisko przedstawia się o wiele mniej niepokojące. Zrozumiałe, że część tej młodzieży trafia do szkół dla pracujących. Ale z punktu widzenia potrzeb naszego budownictwa socjalistycznego i rewolucji kulturalnej w naszym kraju każde przerosnięte dziecko, choćby w wieku powyżej obowiązku szkolnego, nie kończące szkoły podstawowej zwiastuje groźbę powrotnego analfabetyzmu i stanowi ostateczne zagrożenie procesu przetwarzania się naszego narodu w naród socjalistyczny.

Ścisła ewidencja dzieci danego obwodu szkolnego i kontrola realizacji powszechności nauczania winna być przedmiotem szczególnej troski każdej komisji oświatowej przy radach narodowych i wszystkich ogniw administracji szkolnej. Należy dążyć do tego, aby w każdym obwodzie szkolnym trzy następujące charakterystyczne liczby — wskaźniki zidentyfikowały się i stały się tożsamością: liczba mieszkających w danym obwodzie dzieci powyżej lat 7 o nieukończonych szkołach podstawowych winna się równać liczbie zapisanych, a ta z kolei liczbie uczęszczających do szkoły. Mamy przecież wiele miejscowości, w których w ogóle nie występuje zjawisko

odsiewu. Wszelkie znaczniejsze wahania wspomnianych trzech liczb-wskaźników powinny tak samo alarmować, jak większe odchylenia wskazówki manometru w kotłowni.

Z analizy przyczyn odsiewu wynika, że dla skutecznego jego zwalczenia administracja szkolna winna poddać rewizji sieć szkół podstawowych celem zagęszczenia szkół zbiorczych, biorąc pod uwagę ułatwienie dzieciom drogi do szkoły i uwzględniając specyfikę warunków lokalnych. Trzeba także podjąć walkę o właściwe wykorzystanie przez wydziały oświaty funduszy opieki nad dzieckiem i stypendiów w celu niesienia pomocy uczniom z rodzin wielodzietnych i umożliwienia im ukończenia szkoły. Zainteresować należy także akcją również komitety rodzicielskie poszczególnych szkół. Gminne rady narodowe i komisje oświaty mają tu wiele do zrobienia: trzeba poprawić drogi do szkół zbiorczych, zorganizować zbiorowe dowożenie dzieci w okresie jesienno-zimowym, zmobilizować niedbalych rodziców.

Walka z odsiewem to wielka sprawa ogólnonarodowa i ogólnopolska. Niezbędna jest zatem rozległa akcja uświadamiająca wśród ogółu rodziców i społeczeństwa, wśród aktywów rad narodowych, związków zawodowych, komitetów blokowych i rad gromadzkich, a także wśród młodzieży zorganizowanej w ZMP i harcerstwie, aby wielkie nasze osiągnięcia w zakresie realizacji powszechności nauczania tak widoczne dla każdego świadomego obywatela nie zostały zapomniane przez niepokojące zjawisko odsiewu.

★

Kiedy Minister zamykał posiedzenie kolegium, bita już północ. Wciąż jednak trudno było oderwać spojrzenie od statystycznej tabeli porównawczej, która zestawiała katastrofalne liczby przedwojenne z obecnymi liczbami, mówiącymi o tym, że rzeczywiście realizujemy powszechność nauczania w Polsce Ludowej. Ale nie tylko o korzystne zestawienie liczbowe tu chodzi. O wiele wymowniejsza jest istota sprawy. W czasach panowania burżuazji nikt nie interesował się tymi młodocianymi z dalekich wsi biedniackich i zaułków robotniczych, którzy masowo odpadali ze szkół. Nie byli oni nawet „liczmanami” dla oficjalnej sanacyjnej statystyki oświatowej, gdyż zjawiska odsiewu w ogóle nie badano. Dziś sprawa Kluski i Suchego, Kochano i Żmudzińskiego, i wszystkich innych dziecięcych i chłopców, którzy jeszcze nie ukończyli siódmej klasy jest przedmiotem najwyższej troski władzy ludowej. Czyż nie jest to wymowna ilustracja tej cechy moralnej, którą nazywamy humanizmem socjalistycznym?

BOLESŁAW MILEWICZ

Miesiąc Budowy Warszawy 1.IX — 1.X 1953 r.



Na zdjęciu: Odbudowany Rynek Starego Miasta (do artykułu na str. 3)



Na zdjęciu: Konferencja sierpniowa w Płocku. Ogólny widok sali obrad

Chcymy uczcić dziesięciolecie Polski Ludowej

NAUCZYCIELKA MATEMATYKI Z MILICZA
Podejmując apel kol. Hawlickiego zobowiązuje się wykonać w roku szkolnym 1953/54 następujące pomoce naukowe:

- 2 modele suwaka logarytmicznego,
- pełne modele wielościanów z uwzględnieniem przekrojów przekątnych,
- szkieletowe modele brył obrotowych.

ŁUCJA SKIBIŃSKA
Szk. Ogólnokształcąca st. podst. i licealnego w Miliczu

NAUCZYCIEL PRAC RĘCZNYCH

W odpowiedzi na apel kol. Józefa Hawlickiego zobowiązuje się wykonać w ciągu roku szkolnego 1953/54 dla swej szkoły następujące pomoce naukowe:

- peryskop,
- przrządnik do elektrolizy wody,
- przrządnik do badania ciśnienia cieczy,
- zegar słoneczny.

KONRAD JEDRASZEK
Boleszyn

NAUCZYCIEL MATEMATYKI Z WARSZAWY
Popierając apel kol. Józefa Hawlickiego, zobowiązuje się do uczczenia dziesięciolecia szkoły w Polsce Ludowej wykonać w roku szk. 1953/54 następujące prace:

W DZIEDZINIE MATEMATYKI:

- model ostrosłupów z regulacją wysokościową o różnych podstawach; rysunki techniczne i niezbędne części tych pomocy prześle liceum korespondencyjnym,
- komplet brył geometrycznych dla uczniowskich zespołów terenowych samopomocy w nauce

i prześle go Państwu. Koresp. Liceum Ogólnokształcącego w Opolu;

W DZIEDZINIE FIZYKI:

- opracuję i wykonam przy udziale uczniów P.K.L.Og. nr 1, w Warszawie, Felińskiego 15, dwa instalowane aparaty telefoniczne MB z sygnalizacją induktorową,
- opracuję odczyt popularnonaukowy pt. „Telewizja” i zilustruję go kilkudziesięcioma tablicami poglądowymi,
- wygotoszę dla szkół m. st. Warszawy 10 odczytów, m. in. na temat działania radioodbiornika, od telefonu Bella do łącznicy automatycznej, radar — zasada działania, radar w służbie pokoju, zastosowanie prądów szybkozmennych do hartowni stali, telewizja i inne.

WŁADYSŁAW MANCEWICZ
Państw. Koresp. Lic. Og. nr 1
Warszawa

NAUCZYCIELKA SZKOŁY PODSTAWOWEJ

W odpowiedzi na apel kol. Józefa Hawlickiego zobowiązuje się wykonać w ciągu roku szkolnego 1953/54 dla swojej szkoły następujące pomoce naukowe:

- 10 kielkuników,
- 5 peryskopów,
- 4 zegary słoneczne,
- 4 liczydłko suwakowe do dodawania i odejmowania.

ANNA ŚLIWA
Ciborz, pow. Działdowo

Ponadto do Redakcji zobowiązania nadesłali kol. kol.: Z. ŚLIKA z Dobrego Miasta, D. KOŁTUN z Ubsztowy, M. SZOSTAKOWSKA z Ostródy, S. PERKOWSKI z Bruchwałdu, S. MATECKI z Poznania.

Rola czasopism w pracy liceum pedagogicznego

— Mam kłopot, proszę pani. Potrzebuję wiersza, który byłby ilustracją tematu mojej lekcji w kl. I. Szukałam w podręcznikach, radziłam się koleżanek i nie odpowiedniego nie mogę znaleźć.

— Zajrzyj do „Świerszyczka” lub „Płomyczka”. Tam zawsze jest duży wybór wierszy. Na pewno napotkasz taki, jaki ci jest potrzebny.

— Właśnie kupiłam w kiosku najświetniejszą numery, ale nie ma w nich nic odpowiedniego.

— W takim razie przejrzyj poprzednie numery. Zajrzyj do kompletów z ubiegłego roku.

— Dobrze, ale skąd je wziąć? Wioskach starych numerów nie sprzedają.

— No, widzisz, dobrze się stało, że otrzymałaś takie zadanie, bo nauczysz się szukać potrzebnych materiałów. Idź do biblioteki. Tam znajdziesz.

— A może mi pani sama wskaże jakiś wiersz na ten temat?

— Mogłabym ci wskazać, ale pomyśl, za kilka miesięcy zaczniesz pracować samodzielnie. Może znajdziesz się w trudnych warunkach, gdzie nie będzie ani księgarń, ani biblioteki czy kiosku z gazetami, ani nikogo w pobliżu, kto by ci pomógł. Będiesz wówczas zdana na własną zaradność. Czy zatem nie byłoby dobrze, abyś już teraz zaczęła wypróbować swoje siły i samodzielnie podejmować decyzje. Jeśli teraz zrobisz niewłaściwy krok — my ci pomożemy, bo nie jesteś sama.

— Tak, pani ma rację.

— Okazało się jednak, że w bibliotece nie ma ani „Świerszyczka”, ani „Płomyczka”.

— Widzisz, w żadnej klasie, a także i w pierwszej, nie można prowadzić lekcji bez pomocy naukowych. Na przykład mówiąc o życiu dzieci w krajach obozu pokoju i kapitalistycznych trzeba pokazać uczniom odpowiednie obrazy. Przypominam sobie, że właśnie piękne ilustracje na ten temat były w czasopiśmie „Przyjaźń”, „Zołnierze Polski” czy też „Świat”. Przejrzyj je, a na pewno znajdziesz.

— Dobrze, ale skąd wziąć te czasopiisma?

— Idź do biblioteki.

Biblioteka nie prowadzi działu czasopiism. Czy jest to słuszne, szczególnie w zakładzie kształcenia nauczycieli? Podane dwa przykłady dowodzą, że dział czasopiism w bibliotece liceum pedagogicznego jest niezbędny.

Brak jego dotkliwie odczuwamy. A jak bardzo te czasopiisma ułatwiłyby pracę nam, nauczycielom, i licealistom!

Potrzebny nam jest np. aktualny wiersz lub ilustracja, cytaty lub wypowiedzi polityków, przodowników pracy itp. Siegaćmy wówczas do czasopiism, jeśli są one w szkole, i znajdujemy potrzebny materiał.

Dlaczego więc niektóre licea pedagogiczne nie doceniają tak ważnej pomocy naukowej?

A przecież licea te przygotowują przyszłych nauczycieli, którzy wkrótce zostaną samodzielnymi, odpowiedzialnymi pracownikami. Jakże ci początkujący kole-dry będą pracowali, jeśli nie nauczymy ich posługiwania się czasopiismem?

Praca z czasopiismem w liceum pedagogicznym to nie tylko zdobywanie na bieżąco określonych kształcących treści. To wdrażanie ucznia do przyszłej działalności na samodzielnej placówce.

Wydaje mi się, że praca z czasopiismem w liceum pedagogicznym powinna być szczególnie dokładnie prowadzona. Są biblioteki, które racjonalnie prowadzą dział czasopiism. Szczególnie dobrze praca ta jest postawiona w ośrodkach kształcenia partyjnego. Wszystkie ważniejsze artykuły są tam posegregowane według treści. Tak przygotowane czasopiismo jest łatwe do wykorzystania. Niemniej dokładnie i celowo powinien być prowadzony dział czasopiism w bibliotekach liceów pedagogicznych.

Jedną z często używanych pomocy naukowych w szkole jest ilustracja. Jeżeli biblioteka nie kompletuje czasopiism ilustrowanych, szkoła jest pozbawiona cennych pomocy naukowych.

Wyobraźmy sobie inny wypadek. Biblioteka szkoły ma roczniki czasopiism, lecz nie opracowane. Jak w takim wypadku wygląda technika korzystania z czasopiism?

Oto licealista idzie do biblioteki, by znaleźć potrzebne mu ilustracje, np. o życiu dzieci w Związku Radzieckim. Siada i kartka za kartką wertuje jeden, drugi, a nawet i trzeci rocznik. Szuka tak długo, aż znajdzie. Czasami trwa to tylko dziesięć minut, a niekiedy godzinę lub dwie. Jaka to waga czasu! Poza tym, jak bardzo podlega takim szukaniom przypiszę się zużycie cennego rocznika. Przecież każdą kartkę trzeba przewrócić, przez co

może się trochę przybrudzić, załamać, za-gięć, a nawet rozerwać.

Nie wystarczy więc tylko kompletować czasopiisma, ale trzeba je opracowywać. Skatologowane powinny być nie tylko najważniejsze artykuły, lecz także ilustracje. Zawarte w czasopiismach ilustracje winny być podzielone na kilka działów, których ilość nasuwać konkretnie warunki pracy, a przede wszystkim program i życie. Oto kilka przykładowych tematów: Plan Sześcioletni, kolektywizacja wsi, industrializacja, oświata i kultura, życie w krajach kapitalistycznych, wielkie budowle komunizmu.

Oporając się na ustalonym w ten sposób podziale tworzymy katalog ilustracji.

Na karcie katalogowej wypisujemy nazwę ilustracji, tytuł, do którego ją przeznaczamy, nazwę, numer i stronę czasopiisma, w którym ilustracja się znajduje.

W tak opracowanym roczniku znajdziemy potrzebną ilustrację w ciągu kilkunastu sekund. W podobny sposób powinny

być skatologowane wiersze, pieśni, przemówienia oraz artykuły przywódców ruchu robotniczego itp. Taki komplet czasopiisma będzie spełniał ważną rolę w pracy każdego nauczyciela i licealisty.

Czy warto więc zadać sobie trochę trudu, aby móc prowadzić racjonalną pracę z czasopiismem? Bezwzględnie tak. Ułatwi to i ogromnie usprawni bieżącą pracę liceum i szkoły, ćwiczeń oraz nauczyciela listów zdobywanie cennych pomocy naukowych w sposób łatwy, prosty i nie wymagający straty czasu. Jeśli szkoła może sobie pozwolić na podwójne numery czasopiism, to równoległe z kompletowaniem i skatologowaniem roczników można prowadzić teżki wycinków ilustracji. Każda tecka byłaby przeznaczona na inne zagadnienie. Kompletowane artykuły lub ilustracje łatwiej i wszechstronnie można wykorzystać, np. użyć do epidiaskopu lub fotomontażu.

ALEKSANDRA TYCZYŃSKA
Kraków



Na zdjęciu: Warszawscy nauczyciele z dzielnicy Stare Miasto na konferencji sierpniowej

Jak szkoły walczą o frekwencję

Jak kształtować właściwą postawę młodzieży wobec wykonywanych przez nią obowiązków szkolnych? Dobre rezultaty otrzymują ci wychowawcy, którzy wciągają całą młodzież do współodpowiedzialności za realizację zadań szkoły, m. in. i w dziedzinie zabezpieczenia dobrych warunków pracy. Szkoła Podstawowa w Rumienicy, pow. Nowe Miasto n. Drwęcą (woj. olsztyńskie), napotykała poważne trudności w osiąganiu dobrych wyników w nauce z powodu złej frekwencji uczniów. Jako szkoła zbiorowa, do której uczęszczają dzieci z dwóch innych gromad oddalonych o 3—4 i więcej km, miała okresy tzw. martwoty, gdyż w miesiącach zimowych uczniowie z daleko położonych osiedli nie przychodzili do szkoły, przez co obniżała się frekwencja do 65%. Konsekwencją tego była wielka drugoroczność dzieci, które przy normalnym korzystaniu z nauki łatwo poddałyby wymaganiom programu.

Nad problemem tym często dyskutowano, trudno jednak było rozwiązać go pomyślnie, gdyż przekonywanie rodziców nie odnosiło skutku. Gdy jednak zagadnienie postawiono przed młodzieżą szkolną, zainicjując, że nie można dopuścić do tego, by nie wywiązała się ona ze swoich obowiązków wobec szkoły, gdy olbrzymia większość ludzi pracy w Polsce Ludowej wykonuje swój plan z nadwyżką, młodzież bardzo przejęła się sprawą i znalazła wyjście. Aktyw harcerski klasy VII porozumiał się z mieszkającymi w szkolnej wsi krewnymi dziećmi najdalej zamieszkałymi od szkoły i spowodował, że dzieci te umieszczono w tych krewnych na okres zimowy. Skutek był taki, że szkoła w miesiącach zimowych osiągnęła blisko 100-procentową frekwencję. Dodać trzeba i to, że dzieci, które dotąd objętością onosiły się do sprawy dalszego kształcenia, nabrały takiej chęci do nauki, że wiele z nich po ukończeniu szkoły podstawowej ucy się w liceum pedagogicznym, liceum ogólnokształcącym i szkołach zawodowych.

Rozpatrzmy inny przykład. Szkoła podstawowa w Bereście (pow. Nowy Sącz), położona w terenie gorzystym, też miała duże trudności w osiąganiu dobrych wyników nauki z powodu złej frekwencji uczniów. Szczególny kłopot sprawiali dzieci z Kamiennej, położonej za lasem w odległości 2,5 km od Bere-

stu. Zimą w lesie pojawiały się wilki. Z przysiółka tego uczęszczało 12 uczniów do szkoły. W okresie zimowym przetrwali oni jednak nauce. Ale i to trudność udało się przezwyciężyć. Komitet rodzicielski porozumiał się z radą gromadzką i uzyskał zgodę na zajęcie dwóch pokoi w domu gromadzkim przeznaczając je na internat w okresie zimowym. Miejsce dzieci nie tylko pomogły w urzędowaniu internatu, ale również zaopiekowały się swoimi kolegami zapraszając ich do siebie na wspólne odrabianie zadań. Oczywiście, że do wyrobienia takiego stosunku do nauki przyczyniła się praca uświadamiająca ze strony nauczycieli i kierownictwa szkoły.

FRANCISZEK CZERWIŃSKI
Łódź

Nasi czytelnicy i korespondenci piszą

OLSZTYŃSKIE — WIEJEC TROSKI O KADRY!

W październiku 1952 r. po ukończeniu studiów (w zakresie biologii) na U.M.K. w Toruniu otrzymaliśmy oboje z żoną nakaz pracy do Wydziału Oświaty w Olsztynie. Tam z powodu braku miejsc w szkole średniej zostaliśmy (do chwili znalezienia dla nas odpowiedniej pracy) zatrudnieni w szkole podstawowej w Prabutach. Zona uczyła biologii i śpiewu, a ja w szkole dla pracujących — języka polskiego, języka rosyjskiego, fizyki, chemii i geografii.

Podczas wakacji udałem się do PWRN Wydział Oświaty w Olsztynie, gdzie domagałem się zatrudnienia mnie i żony według kwalifikacji. Powiedziano mi jednak, że praca w szkole średniej nie możemy otrzymać z braku miejsca. Wysłunęto mi natomiast propozycję podjęcia pracy w Domu Harcerza w Mrągowie. Zona miała otrzymać pracę w którejś z pobliskich szkół.

Gdy 4.VIII br. znów udałem się do Wydziału Oświaty w Olsztynie, dowiedziałem się, że praca w Mrągowie mogę otrzymać, ale muszę osobiście tam jechać i na miejscu omówić warunki pracy. Zona zaś została przeniesiona w stan pozastawowy. Jeżeli to nam nie odpowiada — powiedziano — możemy pozostać oboje na dotychczasowym stanowisku nauczycieli w szkole podstawowej w Prabutach. Po zbadaniu swej kasy (a poborów za m-c sierpień nie otrzymałem, gdyż umowa zawarta o pracę w szkole podstawowej w Prabutach wygasła 31 lipca 1953 r.), doszedłem do wniosku, że do Mrągowa jechać nie mogę, a poza tym pracując sam nie byłbym w stanie utrzymać swojej rodziny. Napisałem więc z żoną podanie o zwolnienie nas z nakazu pracy w województwie olsztyńskim — gdzie — widocznie — biologowie z wykształceniem uniwersyteckim są już niepotrzebni.

Na nasze podanie w tej sprawie otrzymaliśmy w dniu 16.VIII 1953 r. z Wydziału Oświaty w Olsztynie odpowiedź negatywną. Zawiadaliśmy równocześnie, że nadal zatrudnieni będziemy na dotychczasowych stanowiskach w Prabutach.

Znowu więc nam uczyć w szkole podstawowej języka polskiego i innych przed-

miotów, a o biologii, którą studiowałem, zapomnieć. Zatrudniają mnie w szkole podstawowej na stanowisku nauczyciela języka polskiego, Wydział Oświaty popiera — moim zdaniem — duży błąd. Przez 4 lata pobierałem przecież stypendium z Ministerstwa Oświaty, abym mógł ukończyć studia biologiczne, a obecnie zdobytych wiadomości nie mogę użytkować w pracy szkolnej.

Jan Okrucalski
Prabuty

POZNANSKI CHÓR MIĘDZYSZKOLNY — DZIECIOM POLSKIM Z FRANCJI

50-osobowy chór międzyшкоlny z Poznania po swoich wspaniałych sukcesach w Warszawie — gdzie na ogólnopolskich eliminacjach szkolnych zespołów artystycznych otrzymał I miejsce — bał ostatnio przez trzy dni na kolonii letniskowej w Goraju i w Domu Dziecka w Nowej Wsi pod Wronkami. Świetny chór chłopcy pod kierunkiem dyrygenta kol. Jerzego Kurczewskiego wykonał wiele pieśni, utworów muzycznych i poetyckich. W swoim bogatym repertuarze pieśni ludowych, m. in. z Mazowsza, Wielkopolski, pokazał on prawdziwie piękno naszej narodowej kultury.

Chłopcy z Francji mieli możliwość bliższego zapoznania się z kolegami poznańskimi bawiąc się wspólnie na boisku i w świetlicy. W drodze powrotnej z Goraju chór ten odwiedził Dom Dziecka w Nowej Wsi pod Wronkami — gdzie swoimi występami podbił serca małych mieszkańców.

Józef Jakubowski
Nowa Wieś

DROŻSZE TABLICE SA... TANISZE

Wydawane przez Zarząd Przemysłu Szkolnego zestawy tablic (plansz) kolorowych są bez wątpienia cennymi pomocami naukowymi. Jednak poważny ich brak stanowi, że są drukowane na zbyt cienkim kartonie. Już podczas przesyłania do szkół w specjalnych tezkach (z papieru podobnej jakości) lub w rulonach, często ulegają zgnieceniu. Szczególnie szybko niszcza się

Przydzielono mieszkanie kol. Oldze Chrebr z Przecławia i kol. Józefowi Szwabowi z Raciborza.

Przywrócono zasiłek rodzinny kol. Salomei Foksińskiej z Pionnego, pow. Rypin.

Zarządzone wypłaty ryczałtu przeniesienowego pracownikom Państwowego Domu Dziecka w Jaszurowie.

Przesłano na dalsze miesiące niezrealizowaną prenumeratę czasopiism, zamówionych przez Publiczną Szkołę Podstawową w Gulbi.

Dostarczono brakujące egzemplarze „Głosu Nauczycielskiego”, zaprenumerowane przez kol. Leokadię Krysińską z Warszawy.

Wypłacono koszty przeniesienia i ryczałt przeniesienowy kol. Zdzisławowi Szymajdziej z Łodzi.

Przyznano dodatek i wyrównanie kol. Władysławie Szczerbickiej z Zielonej Góry.

Przesłano druk do prowadzenia kasy za pomogowo-półkolejowej Zarządowi Oddziału ZZNP w Raciborzu.

przy używaniu na lekcjach, gdyż za każdym razem trzeba by przecinać pinezkami. Moim zdaniem, a także jest również ogólne życzenie nauczycieli, należałoby wymienione tablice naklejać na sztywnym kartonie, zaopatrzonym w otwory do zawieszania. Choć wzrosłaby wówczas cena, jednak znacznie zwiększyłaby się ich trwałość, łatwość używania i przechowywania. Również wygląd estetyczny tablic duży by na tym zyskał. Korzyści te są tak istotne, że „Cezas” powinien je wziąć pod uwagę.

Joachim Jankowski
Redczyce

TRZEBA NAM WIECEJ KSIĄZEK DLA MŁODSZYCH DZIECI

Kiedy myślę o planie pracy w bibliotece w nowym roku szkolnym, muszę zacząć od postawienia sobie pytania, dlaczego uczniowie mimo starań z mojej strony nie dość interesują się książkami. W naszej szkolnej bibliotece jest dużo książek i to rozmaitych. Nadszłyby w ręce szkolne, które dokonują zakupu centralnie dla wszystkich szkół. Ale dzieci pożyczają mało. Aby ich zachęcić do czytania urządziłbym pogadanki, konkursy i wystawy. W „Dniach Oświaty, Książki i Prasy”, zorganizowałem akademię. Widocznie te imprezy nie były wystarczające. Trzeba w tym roku obmyślić inne, bardziej atrakcyjne formy popularyzowania książki.

Analizując stan czytelnictwa w naszej szkole w roku ubiegłym stwierdziłem, że dzieci chętnie czytały prasę. Gdy przychodził listonosz podczas przerwy do budynku szkolnego, dzieci otaczały go i domagały się, jakie przyniósł tygodniki i gazety. Zdaje się, że biera on przykład ze swych rodziców, którzy chętnie czytają dzienniki. W każdym prawie domu jest gazeta i jakieś ilustrowane czasopiismo. Dzieci chętnie czytają je, gdyż mają w nich obrazy z krótkimi, łatwymi napisami. W ten sposób przyzwyczajają się do czytania, nabierają wprawę. Prasę już spularyzowaliśmy wśród dzieci. Musimy teraz więcej popracować nad upowszechnieniem czytelnictwa książek.

Myślę, że gdyby w naszych bibliotekach szkolnych było więcej książek dla dzieci młodszych, łatwiej byłoby je zachęcić do czytania. Zamiatanie do czytania trzeba rozwijać od najmłodszych klas, gdyż pozostaje ono już potem na całe życie. Żeby wzbudzić u dzieci takie zamiłowanie, biblioteka winna być zaopatrzona w książki, które pociągają do czytania obrazkami, ładnym, wyraźnym drukiem, kolorową okładką.

Apeluję więc do naszych władz zakupujących książki do bibliotek i proszę, aby nam dostarczyły więcej książeczek łatwych, z bajeczkami, odpowiednich dla młodszych dzieci. Trzeba nam takich książek, które by dzieci zaciekawiały, na których by się one „rozczystały”. Dziecko, gdy dostanie do ręki za trudną książkę nie tylko, że jej nie przeczyta, lecz zrazi się

w ogóle do czytania. A przeciwnie — łatwe opowiadania i bajeczki z obrazkami zachęcają do czytania. Rozmawiając się o książkach, przywyknie do nich, a później będzie czytać i poważniejsze pozycje wydawnicze. W naszych bibliotekach szkolnych na Śląsku Opolskim trzeba nam koniecznie więcej, o wiele więcej książek łatwych i dostosowanych do potrzeb dzieci z kl. I—IV. Właśnie takich nam brakuje.

Dobry komplet książek dla młodszych dzieci na pewno ułatwi nam propagandę czytelnictwa wśród malców, a nawet wśród ich rodziców, którzy chętnie ze swymi pociechami przeglądają ilustracje, czytają głośno wierszyki i mówią pochlebnie o książce będą u dzieci szacunek i miłość dla niej.

Zofia Wrześniewska
Antoniów, woj. opolskie

JESZCZE O KOLONIACH LETNICH

Dla dzieci pracowników huty „Warszawa” zorganizowano koloniję w Nadiwku nad Liwcem (pow. wolomiński).

Uroczony, atrakcyjny program dnia kolonijnego dodatnio wyróżnił tę placówkę spośród innych.

Dzieci zwiedziły pobliską terpentyniarnię i smolarnię, miejsce ujścia Liwca do Buga. Pracowały przy żniwach w PGR, szukały stonki ziemniaczanej, przglądali się pracy gospodyń wiejskich na warsztacie tkackim i kolowrotku, obserwowały inne domowe zajęcia na wsi. Zwiedziły miejscową szkołę, poznały Dom Dziecka w Julinie, gdzie były na akademii z okazji 22 Lipca. Zorganizowały występy artystyczne według własnego programu. Wciągnęły też do współpracy dzieci ze wsi Strachów, które pod kierunkiem nauczycielki miejscowej, kol. Zofii Smitt, przygotowywały się do występów.

Uczestnicy kolonii kapali się niemal codziennie w Liwcu pod czujnym okiem wychowawców i kierowniczk, organizowały zawody sportowe i rozgrywały siatkówkę z Domem Dziecka w Julinie.

Korzystali oni również z dobrze zaopatrzonej biblioteczki kolonijną oraz z biblioteki miejskiej w Kamieńcu.

Kilkakrotnie wyświetlano ciekawe filmy: „Mazowsze”, „Czerwony krawiec”, „Wawrzynów sad”. Rozjem w Korei uczono specjalnie uroczystym apelem.

Podjęto wiele zobowiązań, usprawniających życie na kolonii (przygotowanie sceny na powietrzu, tablic objaśniających itp.).

Uczestnicy kolonii słuchali radiowych audycji, bawili się przy adapterze, nabierali siły i zdrowia.

Słusznie też niektórzy z nich otrzymali 22 lipca dyplomy za pracę społeczną, za wzorowe śpiewanie obowiązków grupowego czy dyżurnego.

M. Witkowska
naucz. Państw. Lic. Ogóln.
Mszczonów

Wszechnica Radiowa przyjmuje zapisy na nowy rok szkolny

Dnia 25 sierpnia rozpoczynają się zapisy na nowy rok szkolny Wszechnicy Radiowej. Podobnie jak i w roku ubiegłym nauka na Wszechnicy odbywa się na trzech kursach, z których każdy stanowi zamkniętą całość.

Kurs wstępny obejmuje następujące przedmioty: nauka o Konstytucji PRL, rozwój społeczeństwa ludzkiego, agrobiologia.

Na kurs wstępny mogą się zapisywać kandydaci, którzy ukończyli cztery do pięciu klas szkoły podstawowej lub mają przygotowanie w pracy społecznej.

Na kursie I wykładane będą 4 przedmioty: nauka o Konstytucji PRL, historia Polski, dzieje powszechne, przyroda.

Na kurs I zapisują się kandydaci, którzy ukończyli kurs wstępny Wszechnicy Radiowej, szkołę podstawową lub kursy kształcenia ideologicznego.

Na kursie II wykładane będą: materializm dialektyczny i historyczny wraz ze

wstępem przyrodniczym, historia ruchu robotniczego, ekonomia polityczna, historia literatury polskiej, nauka o świecie.

Na kurs II zapisują się kandydaci, którzy ukończyli kurs I Wszechnicy Radiowej, kursy kształcenia ideologicznego lub mają wykształcenie na poziomie wyższych klas szkoły ogólnokształcącej.

Zapisy przyjmują i informacji udzielają: rady zakładowe, kluby i domy kultury związków zawodowych, Związek Samopomocy Chłopskiej i świetlice gromadzkie oraz wszystkie wojewódzkie oddziały Wszechnicy Radiowej.

Młodzież wiejska nabywa podręczniki w GS

Sklepy gminnych spółdzielni zaopatrzone są w pełny asortyment podręczników szkolnych dla szkoły podstawowej, co jest dużym udogodnieniem dla młodzieży wiejskiej, która nie potrzebuje nabywać książek w miastach.

Wszystkie podręczniki szkolne z lat ubiegłych, znajdujące się w sklepach GS i księgarniach, są ważne.

Pełne wykorzystanie wszystkich używanych podręczników oraz nabywanie nowych w najbliższych sklepach GS bez niepotrzebnej straty czasu, wędrowek do miast i utrudniania przez to sobie i innym zaopatrywania się w książki szkolne — oto szczególnie ważne zadanie wszystkich rodziców, uczniów i nauczycieli wiejskich w nadchodzącym roku szkolnym.

Wydawca: I. W. „Nasza Księgarnia”.
Redakcja: Komitet.
Redakcja: Warszawa, ul. Spasowskiego 8/B. Tel. 61011-17, wewn. 23.
Prenumerata kwartalna — 3,50 zł, półroczna 7,20 zł, roczna 14,40 zł.
Zamówienia i wpłaty na prenumeratę „Głosu Nauczycielskiego” i wszystkich czasopiism pedagogicznych przysyłać tylko urzędowo pocztowo. Wzrosty wiecej i miejsce do dnia 10 każdego miesiąca na miesiąc następny i okresy dalsze.
Redakcja rękopisów nie zwraca.
Zakłady Graficzne i Wydawnicze, Dom Słowa Polskiego, Warszawa.
Gat. pap. k. VII form. 168-126. grm. nakład 54.240 egz.
form. 168-126. grm. 50/52.
Zam. 4412-C 4-B-14237.